

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Roboćnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliesslach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Edwarda kr. Eulogiusza.
Jutro Fortunata, Kalista p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 22 zachód 5 8
Dziś wschód księżyca rano zachód 3 23

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Antwerpia zdobyta!

Pod datą dnia 9-go października nadeszło następujące urzędowe doniesienie z niemieckiej głównej kwatery:

Dziś przed południem padło kilka fortów wewnętrznej linii utwierdzeń antwerpskich. Miasto znajduje się od dziś popołudnia w rękach niemieckich. Komendant i załoga fortecy opuścili jej mury.

Tylko poszczególne forty zajęte są jeszcze przez nieprzyjaciela. Nie robi to jednak uszczerbku w posiadaniu miasta.

Tyle doniesienie urzędowe. Jak z niego wynika, armia oblężnicza stosunkowo rychło zdobyła silną tę twierdzę.

Ostrzeliwanie rozpoczęło się w nocy z środy na czwartek. Dalekonośne działa rzucały kule aż po za miasto.

Po przybyciu świeżych wojsk angielskich kierownictwo obrony powierzono Anglikom. Wszystkim angielskim mieszkańcom poradzono, by miasto opuścili.

Na tajnym posiedzeniu rady miejskiej postanowiono stawiać opór do ostateczności. Gubernator jednak potem wydał rozkaz, by każdy, co chce życie ocalić, uciekał na północ lub północ-wschód.

Wszystkie miasta brabanckie były niebawem przepełnione zbiegami. Odbывała się istna wędrówka ludów.

W Rotterdamie zbiegowie zostali nakarmieni i przewiezieni do hal dla emigrantów. Wielu zostało przyjętych przez litościwe rodziny.

„Kölnische Ztg.” donosi, że król i królowa samochodem opuścili miasto. Przypuszczają, że udali się do Ostendy. — „Rotterdamsche Courant” pisze, że król belgijski został lekko ranionym.

Zdobycie Antwerpii posiada dla Niemców doniosłe znaczenie. Uwolniło im bowiem znaczną część wojska i ciężkiej artylerii, które teraz korzystnie zużyć mogą na przychylenie zwycięstwa na swą stronę we Francji.

Balamucenie opinii publicznej.

„Gazeta Ostrowska” umieszcza następujący artykuł:

Z biurokratyzmem przesiąknięte i literaturą otynkowane c. k. społeczeństwo galicyjskie patrzy na sprawy tego świata nie z własnego kąta widzenia, lecz zazwyczaj z wiedeńskiego, jest to ogólnie znane.

Prym pod tym względem wśród dzienników galicyjskich dzierży „Nowa Reforma”, organ krakowskich demokratów (czytaj: żydów i tych „postępowców”, którzy siedzą u żydów w kieszeni i uważają ją za swój punkt obserwacyjny).

W tych dniach właśnie „Nowa Reforma”, która zwykle czyni wrażenie, jakby była polską odbitką różnych „liberalnych” (żydowskich) gazet wiedeńskich, a nieraz już zdawała się córką „Berl. Tagebl.”, zamieściła artykuł w polityce antypolskiej pod zaborem pruskim, głosząc „urbi et orbi” (Krakowu i — kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha!), że język polski został u nas zaprowadzony w szkołach (!), urzędach (!!), sądach (!!) itd.

Nie przypuszczamy, aby szan. redakcja tego organu ś. p. Adama Asnyka, wielkiego poety i go-

rażącego patrioty (— dawne to czasy! —), z bezdennej naiwności zamieściła nadesłany jej niewątpliwie artykuł.

Sądzimy jednak, że uczyniła to, aby przez obwieszczenie tak doniosłego faktu zatrzeć wrażenie pewnych drobnych wypadków, które mogłyby może przyczynić się nieco do ostudzenia zapału u legionistów galicyjskich.

Wypadki to następujące:

Jak w numerze 463 krakowskiego „Czasu” czytamy, radny miejski adwokat dr. Förster w Bielsku, znanem z pobicia do krwi Sokołów polskich, stawiał na posiedzeniu wydziału gminnego wniosek, by wszystkich zbiegów z Galicji którzy przebywają w Bielsku, a nie mają tam krewnych, wydalono.

Według informacji tego samego pisma zwrócił się komitet, opiekujący się zbiegami galicyjskimi, do dyrektora komory arcyksiążęcej Payera w Cieszynie z prośbą o datki w naturaliach. P. Payer wyznaczył 100 litrów mleka dziennie, lecz pod warunkiem, że z tego daru — nie będą korzystali Polacy.

Ale co znaczą takie drobnostki, gdy oto ogłosić można zdumionemu społeczeństwu, że Polakom w zaborze pruskim nadano samorząd.

Tylko że my nic o tym samorządzie nie wiemy. Widocznie tak mało jesteśmy obecnie poinformowani o stosunkach u nas jak pisma krakowskie o położeniu w Galicji, gdy informacje o zajęciach na wschodzie monarchii habsburskiej czerpać muszą z czeskich dzienników.

Walki pod Przemyślem.

Z austriackiej komendy głównej donoszą urzędowo:

Nasza akcja zaczepna w drobnych walkach osiągnęła swój cel. Oficer sztabowy śmiałym lotem przejechałszy doniosł, że załoga przemyślska walczą z wielkim zapałem przeciwko nieprzyjacielowi. W kilku wycieczkach odparła nieprzyjaciela i wróciła z jeńcami. Ataki Rosyan złamały się same w sobie pod strasznym ogniem dział fortecznych.

W Karpatach na zachód od przesmyku wyszkowskiego niema już nieprzyjaciela. Pod Marmaros Sziget nieprzyjaciół został odparty. Miasto zostało przez nas znowu zajęte.

Wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu naprzód i wyrzuciwszy nieprzyjaciela na szosie przemyskiej pod Baryczem, odzyskały Rzeszów, gdzie zdobyto działa. W kacie, pomiędzy Wisłą a Sanem wzięliśmy uciekającym Moskalom wielu jeńców i furgonów. Ponowne ataki na Przemyśl zostały świetnie odparte. Nieprzyjaciół miał wiele tysięcy poległych i rannych. W zwycięskich walkach pod Marmaros-Sziget odznaczyło się nadzwyczajnie węgierskie i galicyjskie pospolite ruszenie, oraz legionści polscy.

Śmiały lot wspomnianego powyżej lotnika, który zabrał ze sobą oficera sztabowego, opisuje główna wojenna kwatera prasowa jak następuje:

Dnia 1-go października wzniesi się z linii austriackich. Po jednogodzinnym locie znaleźli się pod Dubieckiem, o jeden dzień marszu od Przemyśla, ponad liniami rosyjskimi. Tu spostrzegła ich dywizja kawalerii rosyjskiej i zaczęła ich od razu silnie ostrzeliwać z dział i zasypywać szrapnelami. Ogień pozostał bez skutku, ponieważ naboje pękały daleko od aparatu. Im więcej jednak lotnicy zbliżali się do twierdzy, ogień nieprzyjacielski stawał się silniejszym i niebezpieczniejszym. Wszystkie baterie zasypywały aeroplan szrapnelami, nie które z nich pękły tuż obok lotników. Siedzenia w aparacie zostały przedziurawione trzema odłamkami. Mimo to lotnicy przedostali się poza linie fortów i w stromym locie spuścili się na ziemię. Witano ich z wielkim zapałem. Telegrafem iskrowym doniesiono o ich przybyciu głównej kwaterze. Dnia 6-go października wzniesi się do powrotu. Wzlot

był połączony z wielkimi trudnościami dla małej przestrzeni. Aparat stromo musiał się wznosić i zaledwie wznosił się ponad twierdzę, wszystkie baterie rosyjskie rozpoczęły go ostrzeliwać. Huk kanonady i pękających naboju był tak silny, że lotnicy chwilami nie słyszeli turkotu motoru. Raz aparat dostał się w tak gęstą chmurę dymu pękających kul, że z trudem tylko się oryentował. Ciśnienie powietrza, wywołane wybuchami, kilka razy wytrąciło aparat z obranego kierunku. Ośm odłamków ugodziło w aeroplan, ale lotnicy nie zostali ranni. Ponad liniami rosyjskimi lotnicy dostali się w straszną śnieżycę, wskutek której kilka razy stracili oryentację. Pod koniec złamała im się rura, doprowadzająca benzynę, ale obserwator ręką zdołał kontakt przywrócić. Droga do Przemyśla trwała godzinę, powrót zaś cztery godziny.

O walkach w Karpatach budapeszteński korespondent „Lokal Anzeigera” donosi, że wyprawa rosyjska na Węgry skończyła się dla Rosyan zupełną klęską, którą drogą musieli opłacić. Moskałe zajmowali przesmyki w Karpatach, aczkolwiek na obszarze węgierskim musieli dostać się w niewygodne położenie i narazić się na ciężkie straty. Moskałe widocznie pragnęli oddziaływać na ludność ruską w północnych Węgrzech. Tysiące poległych Rosyan leżą na przesmykach karpaccich, a setki dostały się do niewoli. Moskałe zostali już przepędzeni do Nagyboosko, oddalonego o 17 kilometrów od Marmaros Sziget. W głównej walce wojska austriackie przeszły do ataku i Moskałe w popłochu zaczęli uciekać, rzucając armaty do rzeki Teiss. Obecnie Austriacy oczyszczają z Moskali siedmiogrodzki komitat Bystrzyca, gdzie Moskałe wysłali małe oddziały. Władze administracyjne w Marmaros Sziget podjęły już znowu swe czynności. Na pobojowisku pod Uzsok zebrano dotychczas 8000 trupów rosyjskich. Zacięta walka z Moskalami toczyła się pod Tecsoe. Moskałi wyparto już z ich pozycji. Również walczone pod Körös Falva, gdzie Moskałe zostali zupełnie zniesieni. Polski legion podhalański tworzył tu straż przednią, jako najzdatniejszy do partyzantki.

Jak Moskałe przedstawiają oblężenie Ossowca.

Włoska agencja Stefaniego donosi następujące szczegóły o walkach pod Ossowcem:

Niemcy, nie mając możliwości zbliżenia się do Ossowca, kroczyli na drodze, prowadzącej z Grajewu.

Gdy byli w oddaleniu 14 kilometrów, artyleria ich nie mogła dalej ujechać na drodze błotnistej. Rozpoczęła więc z tego oddalenia bombardowanie twierdzy. Wysłano piechotę z licznymi maszynami karabinowymi, która zbliżyła się na 6 kilometrów do twierdzy.

Moskałe wówczas urządzili wycieczkę. Korzystając z zupełnie nieznanego nieprzyjacielowi drogi, otoczyli oba skrzydła niemieckie, zajęte tylko fortecą.

Gdy ruch okrążający zaczął się odznaczać, rozpoczęła się gwałtowna walka w pozycji dość wygodnej dla Niemców.

Artyleria twierdzy jednak zdziśiatkowała ich na otwartej drodze, a piechota rosyjska piekielnym ogniem z karabinów zniszczyła im skrzydła.

Walka trwała 36 godzin i skończyła się klęską niemiecką. Klęska ta wnet przemieniła się w ucieczkę bezładną na drodze do Grajewu.

Rosyanie zabrali Niemcom całą artylerię.

Niektórzy żołnierze, którzy uczestniczyli w walkach nad Niemnem, opowiadają następujące szczegóły:

Ostatni oddział armii Rennenkampfa, ścigany przez Niemców, przeszedł był na prawy brzeg rzeki.

Niemcy następowali z zapałem, usiłując zbudować most, aby przejść przez rzekę. Moskałe pozwolili się zbliżyć, a gdy Niemcy zaczęli rzekę prze-

kraczać i wszystkie ich oddziały znajdowały się już na prawym brzegu, artyleria rosyjska rozpoczęła ogień. W okamgnieniu zniszczyła wszystkie mosty wojskom niemieckim, na nich się znajdującym.

Oddziały niemieckie, które przeszły już rzekę, zostały wygniecione przez kozaków. Wszelkie próby Niemców nowego pobudowania mostów nie udały się.

Ludność galicyjska a Moskale.

„Corriere della Sera” zamieszcza następujące informacje z Wiednia:

„Reichspost” zajęta jest bardzo sposobem zachowania się Moskali w Galicyi, gdzie najeźdźcy rządzą się już, jakby już dawno mieli prawo do tego kraju i uważają się nie za przejściowych panów Galicyi, ale postępują w niej, jakby już ta przydzielona była ostatecznie do państwa rosyjskiego.

Rosyanie zaprowadzili w Galicyi nowy podział administracyjny według systemu rosyjskiego, przewidzieli go nawet w tej części kraju, która znajduje się jeszcze w rękach austriackich.

Pozatem, według wiadomości prywatnych, nadeszłych z Wiednia, trzeba wnioskować, że ludność galicyjska nie jest źle traktowana przez nowych panów.

Moskale, okazując wielki takt w postępowaniu z ludnością polską, zdołali zdobyć sobie wierność i względy szczególniej mieszczaństwa lwowskiego, które oswoiło się już z nowymi panami, tem bardziej, że Moskale okazują szacunek dla miejscowych zwyczajów.

Żydzi, którzy wszyscy uciekli przed wkraczającym nieprzyjacielem, zaczynają już wracać, nie doznając ze strony Moskali żadnej krzywdy.

Pisma wiedeńskie przyznają, że w rzeczywistości z 60 000 zbiegów galicyjskich, którzy przybyli do Wiednia, 90 procent składa się z żydów. Żydzi na wiadomości, nadchodzące z zajętych części Galicyi, byłiby zadowoleni, gdyby mogli wrócić do domu. Jest to jednak niemożliwe dla trudności, stawianych im ze strony władz austriackich.

Kapitulacye tureckie.

W ostatnich dniach pisano wiele o „kapitulacyach”, które Wysoka Porta zniosła, przeciwko czemu zaprotestowali ambasadorowie, co jednak nie przeszkodziło Turkom, że urządzili formalne uroczystości ludowe w Konstantynopolu, obchodząc zniszczenie „kapitulacyi” jako wielki tryumf narodowy.

Cóż to są te „kapitulacye”

Kapitulacye są to specjalne umowy, zawierane przez państwa chrześcijańskie z niechrześcijańskimi. Przykładu dostarczyła Francya. Za wzór wszelkim kapitulacyom posłużyła mianowicie owa umowa, którą w roku 1535 zawarł król francuski Franciszek I z Sułtanem Solimanem II, poczem nastąpiło jedenaście dalszych umów, aż do umowy 1740, ważnej dotychczas, a która stała się wzorem dla traktatów, zawieranych ze strony Turcyi z innymi państwami europejskimi. Na kapitulacyach polega stanowisko prawne t. zw. jurysdykcji konsularnej. Prawo konsułów chrześcijańskich państw na terytorium tureckim są zaś następujące: Konsulowie ci posiadają władzę policyjną nad poddanymi pod protektoratem danego państwa, z czego wynika, przez konsekwencję, że mają oni prawo wydalenia również takich osób ze swego okręgu konsularnego. — Konsulowie posiadają moc sądową, w sprawach cywilnych i karnych, we wszystkich sprawach tego rodzaju, w których obie strony tj. powód i pozwany są obywatelami państwa przez konsulów reprezentowanego. W sporach pomiędzy obywatelami rozmaitych państw chrześcijańskich rozstrzyga rzecz konsul powoda. Co do sporów pomiędzy obywatelami państwa chrześcijańskiego a poddanym sułtańskim, niema ogólnej reguły, lecz wyrabia się norma, że rozstrzyga taką sprawę sądy lokalne przy współdziale konsula. Konsul ma prawo głosu także we wszystkich sprawach takich, w których obywatel reprezentowanego przez niego państwa występuje jako strona przed sądem tureckim. Turcyja od dawna uważała kapitulacye za ujemę swej monarchii i za rodzaj jarzma, które należy zrzucić. Robiono też kilkakrotnie próby w tym kierunku, lecz bezskutecznie; skorzystano więc z wojny pomiędzy gaurami, żeby się kapitulacyi pozbyć. Ambasadorowie zaprotestowali, ale któreż z państw chrześcijańskich wypowie teraz Trcyi wojnę z tego powodu

Pospolite ruszenie.

W Polsce i w innych krajach był w wiekach dawniejszych każdy szlachcic urodzonym żołnierzem. Kiedy zanosilo się na wojnę rozesłał król „wici” ogłaszając pospolite ruszenie. Każdy szlachcic brał wygodne szaty, opasywał się mieczem, kładł za pas krucicę, siadał na konia i spieszył na miejsce wskazane. Zamożniejsi zabierali pachołków do pomocy i posługi. Obok pospolitego ru-

szenia miał król polski i mieli inni monarchowie stałe orszaki zbrojnych rycerzy i piechotę krajową, oraz wojska piesze najemne. Te ostatnie rekrutowały się mniej więcej tak, jak dziś zbierają się robotnicy sezonowi, przychodzący na lato do Saksonii. Monarcha wzywał przodownika (kondotyera) i umawiał się z nim, ile żołnierzy i za jaką cenę dostarczyć mu obowiązany. Przodownik zbierał, gdzie mógł, ochotników za umówioną zapłatę, zapoznawał ich z rzemiosłem wojennem i szedł na służbę do tego pana, który go ugodził. Służył mu dopóty, dopóki otrzymywał umówioną zapłatę. Jeżeli zapłata zalegała, buntował się, dopuszczał się rabunku, aby wydusić swoje należytosci, poczem przechodził na służbę innego monarchy. Tak n. p. przed dwustu laty postąpili służący w Polsce ułani węgierscy, przechodząc ze służby elektora saskiego i króla polskiego Augusta, któremu wyczerpały się w wojnie z Szwedem Karólem XII fundusze, pod chorągwie króla pruskiego, dając w ten sposób początek bronii ułańskiej w wojsku pruskiem.

Ale już pod koniec ośmnastego stulecia zaczęli monarchowie obywać się bez wojsk obcych pod wodzą najmitów zawsze nie pewnych, najmując żołnierzy bezpośrednio z pośród własnych poddanych, jak to dziś jeszcze dzieje się w Anglii.

Powszechną obowiązkową służbę wojskową zaprowadziły Prusy dopiero po zadanej przez Napoleona I klęsce pod Jeną i po pokoju w Tylży, zawartym w roku 1807.

Brano do wojska w zasadzie wszystkich zdolnych do noszenia bronii, ale wobec wielkiego nakładu, potrzebnego na utrzymanie wojska, powoływano co rok pod broń tylko ograniczoną liczbę rekrutów.

Inni od 15 do 60 roku życia tworzyć mieli pospolite ruszenie (landszturm), wzywane do obrony kraju tylko w wielkiej potrzebie. Od zaprowadzenia w państwie pruskiem obowiązkowej służby wojskowej, powołano pospolite ruszenie tylko raz jeden w roku 1813 po klęsce Napoleona pod Moskwą. Pospolite ruszenie okryło się wtenczas wielką sławą.

Pospolitacy szli do walki w ubraniu własnem, jakie kto miał, i z bronią, którą posiadał. Jeden brał miecz dziadowski i strzelbę myśliwską, drugi pistolet lub krucicę. Najpowszechniejszą bronią pospolitaków była lanca czyli dzida. Ale w braku innej bronii nakazano brać siekiery, widły, wyprostowane kosy, co kto miał, byle mogło posłużyć do gnębienia najeźdźcy.

I pospolitacy dali się wojskom napoleońskim niejednokrotnie we znaki, jak o tem powiada w tygodniku berlińskim „Der Zeitgeist” pisarz niemiecki dr. Leppmann. Według tego autora w walce przeciw najeźdźcy uczestniczyły także kobiety niemieckie a te, które same za broń nie chwytały, wymiały, ze wsi tchórzów, wskutek czego w wielu gminach nie pozostał za piecem ani jeden mężczyzna, nawet ponad 90 lat liczący.

Wielką przysługę wyświadczali w roku 1813 pospolitacy wojskom pruskim pełniąc służbę wywiadowczą i dając znaki świetlane, co wówczas daleko donioślejsze miało znaczenie niż dziś, kiedy wojsko posługuje się telegrafem i telefonem elektrycznym.

Jako pospolitacy służyli krajowi także różni wybitni mężowie, jak poeta Arnim, historyk Niebuhr, budowniczy Schinckel i inni.

Po stu latach znów w Niemczech powołano pospolite ruszenie, ale tym razem pospolitacy wstępują w szeregi wojska regularnego, otrzymują mundury i karabiny i mogą być prowadzeni nawet za granicę. Podlegają też prawu wojennemu, jak każdy inny żołnierz.

Wokoło wojny.

Odwoływania niemieckie.

Znaczna część wiadomości, podanych przez prasę niemiecką o rzekomych okrucieństwach wojennych wrogów Niemiec, okazuje się nieprawdziwą.

Z Prus Książęcych donoszono, że Moskale szczególnie na pastorach ewangelickich dopuszczali się wielkich okrucieństw i wielu z nich zamordowali. Teraz prasa niemiecka zniewolona jest donieść, że żadnemu pastorowi włos z głowy nie spadł.

„Frankfurter Ztg.”, a za nią inne pisma niemieckie donosiły, że Belgowie w Brukseli i Antwerpii poniewierali w okrutny sposób Niemki. Ta sama gazeta zniewolona jest stwierdzić, że ani w Brukseli, ani w Antwerpii Niemkom żadna nie stała się krzywda.

Mnóstwo opowiadań o okrucieństwach belgijskich polega na nieprawdzie i przesadzie, tak samo, jak wiadomości o strasznym zamordowaniu hotelisty Webera, który cieszy się najlepszym zdrowiem w Schewoningen.

Niemiecki torpedowiec zatopiony.

Niemiecki torpedowiec „S 116” został przez angielski torpedowiec zatopiony na morzu północnem. Nieomal cała załoga została ocalona.

Zmiana w komendzie niemieckiej.

Z Bordeaux donoszą do Kopenhagi, że w kierownictwie armii niemieckiej na wschodzie zaszły poważne zmiany. Zamiast Hindenburga np. objął naczelne dowództwo armii wschodniopruskiej generał Morgen.

Walki we Francyi.

„Aftenpost” w Krystyanii donosi z Paryża, że niemieccy generałowie Kluck i Bülow otrzymali znaczne posiłki, wskutek czego zdołali odbić utracone pozycje pod Arras. Częściowe to powodzenie nie ma jednak większego znaczenia.

„Timesowi” donoszą z Paryża: Aczkolwiek nieprzyjacieli miejscami miał powodzenie, moralna tężyzna wojsk francuskich bynajmniej nie jest naruszona.

„Daily Telegraph” pisze: Walki we Francyi z tygodnia na tydzień stają się gwałtowniejsze. Jeśli nie uda się wyprzeć Niemców poza granicę, okrążyć ich stanie się niemożliwem. Przyjdzie potem do walki na bliską metę, przypominającej operacje oblężnicze z przekopami równoległymi i fortyfikacyami, oddalonymi od siebie tylko o 20 metrów. Niewątpliwie będzie to największym i najstraszniejszym epizodem wielkiej wojny.

Poincare i ministrowie Viviani i Millerand, bawiący w Paryżu, według doniesień pism genewskich wypowiadają się bardzo różowo o położeniu na placu wojny. Ich zdaniem, w krótkim czasie Francya przestanie być miejscem walki.

Ostatnie wysiłki Francyi.

Z Lyonu donoszą: Francya czyni ostatnie wysiłki przeciwko Niemcom. Z nad granicy włoskiej sprowadzono ostatnie wojska, które nie są potrzebne do utrzymania porządku. Rezerwiści bawiący we Francyi otrzymali nakaz stawienia się do pułków. W połowie października armia francuska otrzymała nowe działa ciężkie Creuzota.

Zniszczenie wielkiej liczby okrętów niemieckich.

„Rheinisch Westfälische Ztg.” donosi w nadzwyczajnem wydaniu: 32 niemieckie okręty handlowe, pomiędzy niemi parowiec Lloyd’a „Gneisenau” i inne wielkie parowce oraz 20 parowców kursujących na Renie, zostało przez Anglików w porcie w Antwerpii wysadzonych w powietrze, panieważ Holandia nie chciała się zgodzić na użycie tych parowców do transportu zbiegów. Król Albert chciał miasto poddać, ale Anglicy temu przeszkodzili.

W kołach rządowych przeczą, jakoby w porcie Antwerpii zostało zniszczonych przeszło 50 okrętów niemieckich.

Olbrzymia bitwa na wschodzie.

Duńska gazet „Berlingske Tidende” donosi dnia 6 bm. z Londynu: Rosyjskie armie są teraz zupełnie zgromadzone i ustawione, aby rozpocząć skombinowany marsz na Niemców. Przybycie cara do głównej kwatery jest niejako zapowiedzią tej akcji. Rosyjska armia główna stoi wzdłuż środkowej części Wisły. Prawe jej skrzydło styka się z armią Rennenkampfa, lewe skrzydło kryte jest przez armie, stojące w Galicyi. Niemcy przygotowują się do walki i posuwają się naprzód na całym froncie. Cofajacy się Austriacy stanęli, a Niemcy rozbite korpusy austriackie szybko wcielili w złączone armie niemiecko-austriackie. Korespondent „Timesa” ocenia siły niemiecko-austriackie na wschodzie na 88 dywizyi, a rosyjskie na 100 dywizyi, które jednak otrzymują bez przerwy nowe rezerwy, które z największą szybkością sprowadza się do frontu. W olbrzymiej tej bitwie stać będą naprzeciw siebie mniejwięcej 4 miliony ludzi.

Walka we Francyi.

Francuscy krytycy nowego położenia we Francyi, którego linia sięga aż do wybrzeża morskiego powiadają: Generał Kluck stworzył tę sytuację w zamiarze, aby osłabione lewe skrzydło francuskie stawić przed niesłychanie trudnymi zadaniami. Zapalczywość niemiecka przyznawana nawet przez francuski sztab generalny pomiędzy Oise i Roye, gdzie wciąż jeszcze zachodzi niebezpieczeństwo przerwania linii przez Niemców, trwa dalej. Ratusz w Arras został przez Niemców zbombardowany.

Francuski komunikat urzędowy powiada: Położenie na ogół pozostało bez zmiany. Tylko w kilku miejscach walczone zaciekle, szczególnie w okolicy Roye. Pozycje na ogół pozostały te same.

Według wiadomości nadeszłych do Bordeaux walka w północnej Francyi jeszcze się rozszerzyła. Posuwanie się zjednoczonych po za Arras było tylko odpowiedzią na posuwanie się Niemców na linii Armentieres-Tourcoing. Odbyły się tam walki zacięte przednich straży francuskich i niemieckich. Wynika z tego, że Niemcy swe siły na północy znacznie wzmacniają.

Powrót rządu francuskiego do Paryża.

„Daily Expres” donosi, że rząd francuski powróci do Paryża.

Anglicy o potędze niemieckiej.

Bartlet pisze w „Daily Telegraph”: Niemcy mają jedno przed wszystkimi innymi narodami, a mianowicie, że cały naród u nich ma wyszkolenie wojskowe i każdy zdolny mężczyzna stoi pod bronią. Niemcy mają 54 korpusy. Ta masa ludzi, broniących się, popieranych przez cały szereg twierdz, przedstawia straszną siłę. Francuzi walecznie bronią swego kraju, ale siła ich armii, potrzebna do

przedsięwzięcia poważnych ataków, maleje z dnia na dzień.

Nowe moździerz angielskie.

„Daily Chronicle“ donosi z Petersburga, że w walkach nad Niemnem Rosyane używali nowych moździerzy z zakładów pułtowskich, które są bardzo wielkiego kalibru, ale równocześnie łatwe do transportowania. Znaczący oświadczyli, że nowe działa dorównują pod każdym względem działom niemieckim, używanym dotychczas na wschodzie. Anglicy zaś otrzymali ofertę na moździerze amerykańskie. W tym tygodniu przybywa do Londynu trzech wybitnych inżynierów amerykańskich, aby zaofiarować ministerium model nowego moździerza, zupełnie dorównującego haubicom niemieckim.

Wypowiedzenie wojny przez Portugalie.

„Köln. Volksztg.“ otrzymała z Rzymu telegram, według którego Portugalia niebawem wypowie wojnę Niemcom.

Upadek Serbii.

Dotychczas Serbowie w wojnie utracili, jak donosi „Reichspost“ 75 000 chłopów poległych i rannych. Opieki lekarskiej brak. Publiczność serbska oszukiwana przez rząd wiadomościami o rzekomych zwycięstwach, dowiedziała się teraz, że zwycięstw tych nigdy nie było. Nastrój jest rozpaczliwy. W serbskiej Macedonii odbywają się wciąż walki zacięte.

Ucieczka rządu serbskiego.

Budapester Korrespondenz donosi, że rząd serbski przeniósł się z Niżu do Skoplja. Rosya obawia się ataków tureckich nad morzem

Czarnem.

Komunikat rządowy ogłoszony w pismach odeskich zwraca ludności na to uwagę, że nie wykluczona jest zaczepna akcja Turcyi przeciwko wybrzeżom czarnomorskim. Trzeba się z tem liczyć, że turecka flota zjawi się na morzu Czarnem i usiłować będzie wylądować wojska w portach czarnomorskich. Ludność na ten wypadek nie ma się niepokoić, bo flota rosyjska jest dobrze uzbrojona i przewyższa flotę turecką.

nicze szeregi uwag, zajmujących się sprawą wyżywienia bydła do czasu ukończenia wojny. Chodzi o to, aby o ile możliwości nie dopuścić do tego, aby miał zapanować brak bydła i mięsa, a z drugiej strony, aby oszczędniej obchodzono się z paszą, ponieważ nie należy zboża, dającego pożywienie konieczne dla ludzi, marnować, podając je jako paszę bydłu. Uwagi te zawierają następujące wskazówki:

1. Oszczędnie obchodzić się należy w gospodarstwie z wszystkimi materiałami, jakie można zużyć na paszę. — 2. Jak najspieszniej siać rośliny, wydające wczesną paszę zieloną. — 3. Zachowanie starego koniczyniska i zasilenie tegoż łatwo rozpuszczalnemi nawozami sztucznymi. — 4. Zakiszenie lub w danym razie suszenie na siano roślin, przeznaczonych na nawóz zielony, jak np. koniczyny, seradeli, łubinu (tylko zakiszenie tegoż), także liści buraczanych i łątów ziemniacznych. — 5. Wypędzenie bydła, a nawet świń na ścierniska, łąki i pastwiska dopóty, póki to jest możliwem. Nawożenie pastwisk i roślin pastewnych. — 6. Zboża stanowiącego żywność dla ludzi, nie należy spasać. — 7. Zdrową słomę zużyć jako paszę. Materiał do słania pod bydło mogą zastąpić głównie torf, ściółka leśna, mchy, trociny, łąty ziemniaczne nie nadające się na paszę, trzcina, sitowie i ziemia. — W danym razie spasanie dzikich kasztanów, pozbawionych łupiny i uprażonych, żołądki, buczyny, oraz wypędzanie trzody chlewnej do lasu. — Wpływać w tym kierunku, aby wszystkie istniejące suszarnie, których liczbę należy o ile możliwości jeszcze powiększyć, jak najwięcej miały zajęcia (suszenia za opłatą). Suszoną paszę należy zachować, dopóki wszystka pasza z wielką zawartością wody nie została zużyta. Należy się poważnie nad tem zastanowić, czyby nie można spaść pewnej części buraków cukrowych w stanie świeżym lub suszonym. — Pasę należy stosować do potrzeby i wydajności inwentarza, to jest należy przy wydzielaniu paszy dawać pierwszeństwo tym sztukom, które na to zasługują i z których dochód wynagrodzi koszty paszy podanej.

Z loteryi pruskiej. Ciągnięcie losów do drugiej klasy loteryi pruskiej, przerwane w sierpniu z powodu wybuchu wojny ma się odbyć dopiero 12 lutego przeszłego roku. Termin odnowienia losów do tejże loteryi upływa temsamem dopiero 8 lutego.

Najwyższe ceny na zboże. W kołach miarodajnych rozważają sprawę wyznaczenia najwyższych cen na zboże, które obecnie z dnia na dzień idzie w górę. Prawdopodobnie więc wkrótce nastąpi ustalenie jednolitych najwyższych cen.

Przestroga. Jesienią palą dzieci dla zabawy często łąty kartoflane. Landraci przestrzegają przed tem, gdyż może wskutek tego powstać większy pożar. Żandarmi mają nakaz zapisywać odnośne dzieci bezwzględnie do kary. Zwłaszcza w paśmie nadgranicznym zakazu tego należy przestrzegać, gdyż możnaby popaść w podejrzenie, że daje się jakie wojenne sygnały!

Słowa „zaginął“ w wykazach strat oznacza według oświadczeń urzędowych jedynie, że w chwili meldunku pobyt owego żołnierza oddziałowi wojskowemu, w którym służy, nie był wiadomy. Nie powiedziane więc, że żołnierz „zaginiony“ znajduje się w niewoli. Podczas potyczek nieraz zdarza się, że żołnierz gubi swój oddział i wraca później do niego. Dość często znajdują się żołnierze w lazarecie bez wiedzy swojego oddziału. We wszystkich takich wypadkach następuje po pewnym czasie sprostowanie wykazów strat.

Wejherowo. Na odbytym sejmiku powiatowym postanowiono pomiędzy innemi zaciągnąć 320 tys. mk. pożyczki na pokrycie wsparć dla rodzin pozostałych po powołanych pod broń; prócz tego 80 tys. marek pożyczki na nieprzewidziane wydatki, które wywołać może tocząca się wojna. — Wymazanie tej pożyczki załatwione ma być najpóźniej do czterech lat.

Kartuzy. Zbiegowi z Prus Książących kapitałście Kremelowi zaginęła podczas przeprowadzki paczka, w której znajdowało się 700 marek w banknotach, biżuteria i papiery wartościowe razem za około 30 tys. mk. Paczkę znalazł woźnica Langenau z Semlina i przywłaszczył ją sobie. Po przeprowadzeniu w mieszkaniu jego rewizyi znaleziono prawie całą gotówkę i biżuterię, lecz papiery wartościowe L. rzekomo spalił. Niesumiennego znalazcę zguby uwięziono.

Tczew. Pewien młodzieniec znalazł nieużyty nabój. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się nabój eksplodował, a lekkomyślny młodzieniec stracił przytem cztery palce u lewej ręki.

Elbląg. Podczas burz ostatniego tygodnia utonąła w zatoce Fryskiej łódź, która z ładunkiem psianki płynęła z Elbląga do Królewca. Czołno utknęło na skale, położonej na środku zatoki. Przypadkiem przejeżdżający parowiec zabrał marynarzy i dzieci. Natomiast właściciel łodzi, liczący 72 lata, został wraz z córką na pokładzie, aby czekać na koniec burzy. Łódź zatonała i rozbitków uniosło fale. Podczas gdy ojciec utonął, córka zdołała pochwycić deskę i w ten sposób ocalała.

Świecie. Przez nieostrożność zastrzelił żołnierz, stojący na posterunku pewnego podoficera.

Złotów. 90-letni nauczyciel Schülke wpadł wieczorem do dołu kałużnego i byłby niechybnie się udusił, gdyby nie mała dziewczynka, którą zauważywszy, co się stało, przywołała pewną młodą nie-

wiastę, której udało się wydobyć starca z niebezpiecznego położenia.

Toruń. W zeszły czwartek przyprowadzono pod eskortą żołnierzy znaczny oddział ludzi z Ry-pina, miasteczka nadgranicznego w Królestwie, oskarżonych o sprzyjanie Rosyanom i strzelanie na wojsko pruskie z zasadzki. Oskarżeni przeczą temu.

Piła. Nowo wybudowany kościół katolicki, który przedstawia się dosyć okazale, miał być jeszcze lato poświęcony, ale z powodu wojny, choroby i śmierci ks. proboszcza Lenza sprawa się opóźnia i niewiadomo jeszcze kiedy to nastąpi.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań. Dwa nieszczęścia lotnicze zdarzyły się w okolicy Poznania, śmierć poniosło czterech oficerów niemieckich. Pierwszy wypadek zaszedł pod Ławicą, gdzie wskutek defektu u motoru spadł dwupłaszczynowiec ze znacznej wysokości i zarył się głęboko w ziemię. Tragiczną śmiercią zginęli tu piloci wojskowi Schmidt i Winterfeld. O drugim podobnym nieszczęściu donoszą z pod Janówca, gdzie zginął znany słynny lotnik oficer Stiefvater oraz towarzyszący mu oficer Pappe.

Bydgoszcz. Za zabójstwo swego nieślubnego dziecka odpowiadała przed tutejszym sądem przysięgłych robotnica sezonowa Wiktoria Kapusta z Dobsk. Przyszło jej okoliczności łagodzące i skazano na 2 lata więzienia z policzeniem czasu aresztu śledczego.

Chodzież. W tych dniach zmarł tutaj woźny przy landraturze Matzke. W jednej z potyczek podczas wojny austriackiej w roku 1866 otrzymał on strzał w piersi i kuli niezdolano wydobyć. Tak więc nosił M. kulę w ciele swym przez lat 43. W miejscu, w które otrzymał strzał, rok rocznie otwierała się rana i sprawiała mu dolegliwości. Mimo to osiągnął niebożczyk sędziwy wiek, bo 74 lata życia.

Nie będę siał.

„Nie będę siał“ — oświadczył niedawno pewien gospodarz, bo i tak Moskale wszystko zniszczą“.

Nasuwa się pytanie, czy gospodarz ów miał słuszość?

Wojna z pewnością spowoduje klęskę: nim wojna sroższa, dłuższa, tem klęska większa.

Zadaniem wszystkich pozostających w domu jest klęskę tę zmniejszyć; a zmniejszyć ją możemy, nie zakładając rąk w lenistwie czy też wojennem odrętwieniu, ale jak dawniej, oddając się swym zatrudnieniom zawodowym. A więc kupiec niechaj dalej sprowadza i sprzedaje towary, rzemieślnik niech również rzemiosło swe uprawia, a gospodarz niech rolę uprawia.

W pierwszych dniach wojny, kiedy ogłoszono mobilizację, chodziliśmy wszyscy mniej lub więcej pod wrażeniem grozy wojennej. Wielu mawiało, że nie mogą skupić myśli, że nie mogą pracować, że chodzą jak w hypnozie. Chwila ta jednak minęła i do codziennych zajęć wrócić musimy. Z pewnością, że wciąż żyjemy jeszcze w naprężeniu, w rozstroju duchowym, że niecierpliwie oczekujemy wiadomości z pola walki, że wiadomości niekorzystne lub długie oczekiwanie potęgują zdenerwowanie nasze. Ale przyczyna zdenerwowania jest przeważnie beczyność nasza. Ta beczyność może też polegać na braku zatrudnienia w pewnych zawodach; wtenczas trzeba szukać innej pracy, aby beczynnie nie siedzieć. Beczynność spowodować może ciężkie zdenerwowanie, jak tego liczne wypadki się zdarzają. Beczynność jest przyczyną nieostróżnych a nierozsądnych rozmów i uwag. Są dziś ludzie, którzy nic nie robią, tylko łążą po rynku, po ulicach, zaczepiają pierwszego lepszego przechodnia, którego zaledwie trochę znają i opowiadają niemożliwe historie z wojny.

A słyszał pan, że Przemyśl już Moskale zdobyli, że wzięli 160 tysięcy jeńców... że cała armia warszawska wali na nas... z jakie półtora miliona... długo czekać na nią nie będzie trzeba... oj — oj... co to będzie, co to będzie... Pan Bóg jedyny wie... Podobno już są w Sieradzu... w Wieluniu... A biją psia krew... no, półtora miliona, to jak przyjdą, to jak szarańcza, wszystko zeżrą, a co nie zeżrą, to zniszczą!“

I takie wiadomości kolportowane przez osobniki, nie szukające żadnego zatrudnienia, odbijają się codziennie o uszy. Według tych opowiadań, to Moskale są tuż, tuż za Wieruszem, ukryci niedługo pod ziemią — całe miliony... już są w Myjomicach.

Naturalnie, że kto nie zna takiego gaduły, gotów sądzić, że to wszystko prawda. Po co więc siał, gdy taka „szarańcza“ wpadnie i wszystko „zeżre“ i strątuje.

„A więc siał nie będę“ — powiedział gospodarz, który pewnie poprzednio nasłuchiwał się na rynku podobnych bredni. Gdyby tak wszyscy gospodarze postąpili mieli, to nie nieprzyjacieli, ale my sami klęskę spowodowalibyśmy, tj. głód, klęskę największą, najokropniejszą.

A więc orzmy, siejmy, pracujmy we wszystkich kierunkach, na wszystkich polach przemysłu i handlu, aby zmniejszyć klęskę, jaką wojna zadaje, zapobiedz ruinie ekonomicznej, a to jest w wielkiej mierze w naszej mocy.

Sprawy polskie.

Proces o werbowanie do legionów w Szwajcaryi.

Szwajcarskie pisma donoszą, że departament polityczny oskarżył niejakiego Włodzimierza Więckowskiego, rodem z Warszawy, o werbowanie do legionów galicyjskich. Jako współwinnego, pociągnięto do odpowiedzialności Stanisława Zielińskiego z Rapperswyli. Przeciwno obywatelom wydano rozkaz aresztowania. Więckowski wyjechał już był do Kuffstein, Zielińskiego natomiast aresztowano, ale puszczono go za kaucją. Podczas rozpraw sądowych państwowy oskarżyciel twierdził, że oskarżeni naruszyli neutralność Szwajcaryi, werbując Polaków, przebywających w Szwajcaryi do legionów galicyjskich, wniósł dla Więckowskiego o trzy miesiące więzienia, a dla Zielińskiego o 10 dni więzienia. obrońca i oskarżony Zieliński dowodzili, że Polaków do walki z Rosyą nie trzeba było bynajmniej namawiać, a Zieliński i Więckowski umożliwiali im tylko wyjazd do Austrii. Sąd stanął na stanowisku obrońcy i zarówno Więckowskiego, jak Zielińskiego od kary i winy uwolnił.

Nazwy polskie nie istnieją.

„Es gibt keine polnischen Namen“ (niema nazw polskich) powiedział urzędnik stanu cywilnego w Berlinie p. Serówce, gdy w tych dniach poszedł zameldować urodziny córki swego brata będącego na wojnie i prosił, by brzmienie imienia Elżbieta zapisane było obok niemieckiego przynajmniej w nawiasie. Nie pomogło nic powoływanie się na rozporządzenie ministerialne, nie pomogły przedstawienia, że czterech braci p. Serówki broni ojczyzny niemieckiej, że jego brataniec przelał krew w obecnej wojnie w obronie Niemiec. Urzędnik pozostał nieugięty, będąc zdania, że rozporządzenie ministerialne dotyczy tylko polskich prowincji (?!). Pan Serówka odmówił wobec tego podpisania protokołu, który podpisał tylko sam urzędnik czysto niemieckiem nazwiskiem v. Kobilinski.

Przeciw postępowaniu urzędnika wnosi p. Serówka zażalenie do wyższej instancji.

Wiadomości potoczne.

Każda czytelniczka i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na kartce pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej pocście. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wnieśliemy sami zażalenie na pocście. Wystarczy donieść o tem na zwykłej kartce pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyć mogli z zażaleniem naszym pocście na dowód.

Ku uwadze hodowców bydła. Za radą władz państwowych wydało niemieckie Towarzystwo rol-

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 66 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 49-52 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40-45 mk., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku 36-39 mk.

Stadników 82 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 49-51 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42-45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 37-40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jałoszki i krowy 102 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 37-41 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 31-36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 29 mk.

Cielat 101 szt.: I kl. tuczne 00-60 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 50-55 mk., III kl. średnio tuczne ale dobre cielaki do ssania 44-48 mk., IV kl. 36-40 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 87 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 33-36 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00-28 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świn 1311 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 48-52 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 46-50 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 44-49 mk., IV kl. mięsiste 42-48 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 40-45 mk., VI kl. maciory 46-48 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.**Książki kaszubskie!**

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jacht

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,- „
Jak w Koscerznie koscelnygo obrele 75 „
Jasiek z Knieji 25 „
Kaszuha pod Wdmem 25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej 1,- „

Wysyłka za poprzedniemi nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.**Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.**

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile**Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.****T. Pokorniewski,**

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollbergasse 4 III
wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszczo dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych

4 % bez wypowiedzenia

4 1/2 % za 1/2 rooznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środy
i soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Miotk.

Br. Ptach.

Fr. Gurski.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo
niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tab. ak. do zaż. w. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Persil

dobielizny mączkowanej
lub krochmalonej

Henkela Soda do prania**Prosiaki i warchlaki**

bardzo dobre

sprzedaje tanio

Wojcie**Łęczyce — Lensitz**

per Sagorsch Wpr.

Szlachtarnia

trzy pokoje, sklepy i t. d. z rolą i bez roli jest z powodu wojny opróżniona, i zaraz do wydzierżawienia. Dobry Rzeźnik, katolik, może się zgłosić pod adresem:

Bank Ludowy E. G. m. u. H.
Chmielno Pr. Zach.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.**Bank Ludowy**

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943
udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznem

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowem 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
oddzielnie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas.

M. Janicki.

L. Liski.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

sółownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Ptach.

Błockowski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółką z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —

4 % za 1-miesięcznem wypowiedzeniem

4 1/2 % za 3-miesięcznem wypowiedzeniem

5 % za 6-miesięcznem wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe w Gdańsku nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy, na życzenie.

ZARZĄD

Tad. Schmitt.

S. Tefelski.

S. Kindermann.



Na polach walki w Prusach Wschodnich poległ jako ofiara obecnej wojny najdroższy mąż mój śp.

Franciszek Lemann

gospodarz w Brodnickich Pustkach.

Donosząc o tem krewnym i znajomym, proszę o pobożne „Zdrowaś Maryo” za duszę zmarłego.

W imieniu stroskanej rodziny

Marta Lemann

z domu Reglinska.

Bilanz

pro 30. 6. 1914.

	Aktiva	Passiva
Administration		350,00
Geschäftsanteile		17 036,00
Banken		97 058,80
Reservefonds		3 796,50
Spezialreservefonds		10 834,61
Kreditoren		36 157,30
Nicht entthobene Dividende		95,35
Zur Disposition der Generalversammlung		3 602,40
Prozesskosten	64,30	
Aktive	1 500,00	
Mobilien	1 896,54	
Inverturlage 30. 6. 14.	80 798,05	
Debitoren 30. 6. 14	84 643,95	
Baarbestand	28,12	
	168 930,96	168 930,96

Zahl der Mitglieder.

Am 30. 6. 13	856	
Ausgetreten 1913—14	5	—
Gestorben 1913—14	4	9
Uebergang	847	auf 1914—15
Die Haftsumme beträgt 30. 6. 14	M 20 140,00	
Die Haftsumme betrug 30. 6. 13	M 9 580,00	
Mithin mehr am 30. 6. 14	M. 10 560,00	

Chmielno, d. 8. Oktober 1914.

Kupiec Konsumverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter
Haftpflicht.

E. Kręczkowski I. Wallerand W. Kręczkowski.

Poszukuję kupna**Posiadłości ziemskiej.**

Zaofiarowania z podaniem wielkości, hipotek, położenia, inwentarza i najniższej ceny upraszam do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej” pod nr. 454.

Kongregacja misyjna XX. Pallottynów.

Wszystkich naszych Szan. Przyjaciół i Dobrodziejów prosimy usilnie, nas właśnie w tych trudnych czasach nie opuszczać i chociaż małymi ofiarami nas wspomagać. Żyjemy tylko z jałmużny a od kilku tygodni nie otrzymujemy żadnej pomocy. Ze zaś trudno jest w czasie wojennym pieniądze za granicę wysyłać, zatem proszę wszelkie ofiary i datki misyjne przysyłać do Prus Zach. przekazem zwyčajnym pod adresem: **Ks. Ig. Baszanowski, Lubna p. Czersk Wpr.** Ks. B., bawiac u swych rodziców, jest subdyakonem naszego stowarzyszenia misyjnego. Odbiór pieniędzy pokwitujemy u nas. Dla braku środków pieniężnych, ludzi w drukarni itd., pisemko nasze „Królów apostołów”, tymczasowo nie wychodzi. Proszę więc łaskawie nam wybaczyć.

KS. AL. MAJEWSKI, superyor,
Wadowice-Kopiec (Galicja).

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.